

JAŚNIE WIELMOŻNEGO

ANTONIEGO KORWIN

BIENKOWSKIEGO,

SĘDZIEGO APPELLACYNEGO X. W.

W DZIEŃ IMIENIŃ 13 CZERWCA 1814.



4873

Hic quoque sit gratus labor, ut Tibi possim,
Inde alios, aliosque memor componere versus.

Tibullus.

Z PIĘKNYCH Serca przymiotów, poznany KORWINIE,
DZIEŃ Twój święcąc, samemu sobie zaszczyt czynię,
Moja PRZYIAŹŃ rzetelnie, TwoiEY odpowiada,
Taka iest, iaką powziął, OREST dla PYLADA. (a)
Pięciu Bogiń Świątynie, otwarte są Tobie,
KażdEY z nich w przepisanyM hołduiesz sposobie:

INSTYTUT
ADAMŃ LITERACYJNYCH PAN
BIBLIOTEKA
00-93 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-08-63

(a) Starożytność wystawia Oresta i Pylada za wzór najwierniejszEY Przy-
iaźni.

(*)

Dla dwóch Bogiń, gorliwiéy Twoia służba idzie,
Z Gustu służysz MINERWIE, z Urzędu TEMIDZIE.
Często się piękna WENUS przed PRZYIAŻNIĄ skarży,
Że Cię rzadko u Swoich widuje Ołtarzy.
FORTUNA któręy wpływem, wszystko dzisiay rośnie,
Listem tylko pokłony odbiera w Chorośnie, (b)
Możeby Cię odbiegła, gdybyś od początku,
Płochęy PANI nie trzymał pod strażą ROZSĄDKU,
Jedna PRZYIAŻN czy w Domu, czyli przy Urzędzie,
Wierna CNOCIE, Cnotliwym towarzyszyć będzie,
Niech wręście związki z TOBĄ, Trzy Boginie zerwą,
Pozostaniesz z PRZYIAŻNIĄ, żyć będziesz z MINERWĄ.

Pod Twoię kréskę idzie przystana z Krakowa,
Z Panem Jędrzejem rozmowa;
Jak Sędzia, iak Poeta, właśnie iesteś w stanie,
Obiawić Nam swoje zdanie:

Pan Maciéy do Pana Jędrzeja.

dnia 20 Lutego 1814.

z powodu Wiersza na kolędę Obywatelską wyszłego:

Patrzayże Panie JĘDRZEJU,
Czapka gore na Złodzieju.

(b) *Jedna z Maiętności Sędzięgo Bienkowskiego.*

Jeden z dawniejszych Mieszkańców Prochowni,
Towarzysz, owéy Hołoty,
Co nocą szuka przytułku w Szynkowni.

A we dnie nosi płaszczyk Patryoty;

Widząc swój Obraz w KOŁĘDZIE,

Spotkał się z drugim Złodziejem,

Coż to (rzecze) z Nami będzie?

Ja z przestachu trzydni nie jem.

Komuś z Zuchwalców, w piśmie drukowaném,

Zachciało się być Bocianem,

»I pod tytułem Kołedy,

»Szyderskim powstał sposobem,

»Na mniey potrzebne Urzędy;

»A Nas bocianim pokaleczył dziobem.

»Jeżeli tak częściej będą pisać do Narodu,

»My Próżniaki zdechniem z głodu.

»Słuchay Kollego, łączyć Nam się trzeba,

»I nauczyć Jegomości,

»Który Nam placów zazdrości,

»A dla ochrony Skarbu, chce pozbawić chleba.

»Kto mu dał prawo wchodzić, czy Ty, lub JA zdalny?

»Kto plac posiada, powinien byż płatny,

Na coż Osieł iest przy Żłobie?

Na to — aby podjadł sobie.

(**)

Żąda iakiegoś porządku :

Nie było go od początku.

Ani go swoją wprowadzi KOŁĘDĄ ,

A dla Nas mieysca , iak były , tak będą.

Oy ! nie będzie on tak hardy ,

Daie w zakład moię Głowę ,

Jak tylko Troykolorowe ,

Powrócą do Nas kokardy ;

Za Samego Rapinata ,

Czeka go *Fusillada* , albo *Deportata*.

Przyrzekam Ci pod honorem ,

Że piérwszy będę Jego Delatorem.

Nasz Los przez to się nie zmieni ,

Że przeszli REN Sprzymierzeni.

Niechay się Wojsko Ich zbliża ,

Nawet pod mury Paryża ,

Zobaczysz iaka otworzy się Scena ,

Pod Paryżem Druga JENA.

I ręczę poczciwością , iż przy Marca końcu ,

Nie będziem słyszeć o DONCU.

Po dzisieyszéy Reducie , wygolę od rana ,

Kimlu Flachę u Zelmana , (*)

(*) *Naydawniejszy w Warszawie Dystyllator Wódek.*

Tam mój PARNAS, tam moiéy Muzx iest zacisze,
Tam pod Imieniem KORWINA,
Wypalę Wiersz na Marcina,
Choć się Marcin Autorem Koledy nie pisze.

Słabąc wprawdzie u mnie Głowa,
Za grosz dowcipu, w mym wierszu nie będzie,
Ani tych żartów, iakie są w Koledzie,
Ale ja nie dbam o dowcip, o słowa,
On więcéy książek czytał,
Ja zato więcéy Dukatów nachwytał.

Jeśli się Ty złączysz ze mną,
Zrobimy Bractwu, rzecz bardzo przyjemną.

BRAWO Kollego! — odpowiedział drugi,
Jestem na twoje usługi,
I chętnie się łączę z Tobą,
Bośmy razem kradli z Sobą.

Taka była w Bufecie, Gryzipiorów' zmowa,
Wysłuchała obudwóch, Maska co do słowa.
Po czém z Redutowéy Sali,
Do *Zelmana* się udali.

Ztamtańd plód nędzny, wyszedł na Koledę,
Opisywać go nie będę,
Ledwie się na świat pokazał,
Rozsądek umrzeć mu kazał.

Patrzayże Panie JĘDRZEJU !

Czapka gore na Złodzieju.

Pan Jędrzéz na to — prawda Przyjacielu ,
W miarę pocziwych , mamy Łotrów wielu.

Ja starodawném przysłowiem ,

Tym Gryzipiorom odpowiem :

Mawiali Nasi Rodzice ,

Gdy w stół uderzysz , ozwą się Nożyce.

Nieprzyjaźni Kolędzie , w różnym są gatunku ,
Nie jeden Zawiadowca , nie śmie zdać rachunku ,
Próżniak przy nowomodnym chce zostać Urzędzie ,
Ktoś kradnie , i rozumie , że dłużey kraść będzie.

Z tych to pobudek , Głowy niespokoyne ,

Wypowiedziały Autorowi woynę.

Lecz kto cierpiał za cudze bezprawia i błędy ,

Pochwali szczerłość Kolędy.

Przedni iest Ocet *od czterech Złodziej* ,

Niechże w tym iednym pracuią rodzaju ,
Ale rzemiosło innych Dobrodziej ,

Nie może bydź z dobrem kraiu.

W każdéy z Odnog Rządowych , użyć Ludzi trzeba ,
Użytym , Rząd powinien nie żałować chleba ,

Służy wiele Osób zdatnych ,

Smiem powiedzieć , nie dość płatnych ;

Ale zato Biórowe przechodząc Salony,
Widzielim, nie piszących, Pisarków Szwadrony.

Pewnie to jeden z tych Szeregów będzie,
Co nie smakował w KOŁĘDZIE.

Przebaczam Opoiowi, że tam przy Bufecie,
O Wypadkach Woyny plecie,
I przepowiada nadzieie,
Z których się Rozsądny śmieie.

Nie iest to winą, Serca lub Rozumu,
Ale więcéy skutkiem RUMU.

Przebaczam, Wiersz bez myśli, wiersz twardy, iałowy,
Coż przy Kimlu dobrego, z miatkiéy wyńdzie głowy?

Ale przebaczyć śmiałkowi nie mogę,
Iż się poważył Sędzięgo wziąć TOGĘ,
Czemuż Szalenięc nie wziął Jego pióra,
Na Obronę swego Bióra?

Wymieniać Imię Tęgo, co się nie podpisze,
Tak czynią tylko Hołysze.

Jakążby dał odpowiedź? — *Przepraszam WPana,*
Upiłem się u Zelmana.

Byway zdrów Panie Macieju,
Czapka gore na Złodzieju.



M. Molski

Autor
Do Biblioteki
S. Książca M.^o Ignacego Hrabi Natęk
z Matosyna i Praszyna
Praszynskiego
Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego, Orderów
wielu Kawalera etc.

Składnie dobranych w każdym rodzaju Pisarzy!
Przyjmij do siebie te fraszki,
wolnego Pióra i grawurę,
nim dzielnym poważniejszym zatrudnie Drukarnię
Najwyższą w Polsce Pastera, Chrystusa Czerwarni,
W którym chce uciąć światło, gorliwość i inotę,
Jeśli mu w swojej da mićpce Siegarni,
Podwoi we mnie do pracy ochotę.
Molbki